

Halina Sekuła-Kwaśniewicz

Europejska świadomość ponadetniczno-narodowa : utopia czy fenomen przyszłości?

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica 7, 56-70

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Halina Sekuła-Kwaśniewicz

Instytut Politologii, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Europejska świadomość ponadetniczno-narodowa.

Utopia czy fenomen przyszłości?

Istota problemu i ustalenia definicyjne

Trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć na tytułowe pytanie, ponieważ nie sprowadza się ono wyłącznie do oceny perspektywy budowania wspólnej dla jednoczącego się kontynentu europejskiego świadomości ponadnarodowej. W istocie jest to pytanie o kierunek rozwoju lub – lepiej powiedziawszy – przyszły kształt Unii Europejskiej, a konkretnie: czy stanie się ona w dającej się przewidzieć przyszłości Europą-narodem, czy też pozostanie nadal Europą narodów. Podjęcie próby odpowiedzi na tak rozbudowane pytanie wymaga bliższego namysłu zarówno nad istotą i sposobem istnienia narodów, jak i manifestowaną do nich swoistą przynależnością, czyli świadomością narodową. Taki sposób widzenia sprawy wynika z dość ugruntowanego w długim dyskursie naukowym założenia o potrzebie łącznego uwzględniania wymiaru świadomościowego z wymiarem wspólnotowym, przy czym ten ostatni rozumiany jest zazwyczaj w znaczeniu terytorialnym. Zgodnie z tym założeniem świadomość narodową i wspólnotę terytorialną – zwaną narodem – uznaje się za dwa integralnie powiązane, aczkolwiek potencjalnie różnie uszeregowane komponenty toczących się od ponad dwóch stuleci procesów narodotwórczych. Oznacza to, że świadomość narodowa może być zarówno siłą sprawczą, koniecznym warunkiem pomyślnego przebiegu procesu formowania się narodu, jak i efektem tego procesu, najwyższą formą integracji wspólnoty narodowej bądź – po prostu – jej emanacją.

W celu określenia roli i wzajemnego usytuowania obu wyróżnionych wyżej komponentów warto odwołać się do koncepcji narodu Hieronima Kubiaka, która opiera się na czterech fundamentalnych założeniach:

1. naród jest trwałą wspólnotą terytorialną, wyróżniającą się spośród innych specyficzną świadomością „My” (tzn. świadomością narodową) i „wolą wspólnotowego istnienia”,
2. wspólnota tego typu wytwarzana jest przez stulecia i ulega przemianom pod wpływem zamierzonych i niezamierzonych efektów procesu dziejowego, w tym zwłaszcza kumulujących się „właściwości życia gospodarczego, rytmu tworzenia oraz egzogenego dziedziczenia kultury, języka i religii”,
3. gdy naród „nie formuje się w ramach państwa własnego, to z reguły, zwłaszcza w sprzyjających okolicznościach, dąży do zorganizowania się w państwo narodowe”,

4. państwa narodowe nie stanowią ostatniego etapu procesu dziejowego, ponieważ „proces ten nie ma dającej się z góry przewidzieć postaci finalnej”¹.

Każde z przytoczonych wyżej założeń jest szczególnie użyteczne przy próbie odpowiedzi na tytułowe pytanie, ponieważ jednoznacznie wskazuje, że naród nie jest czymś danym z góry, lecz wytworzoną przez stulecia trwałą wspólnotą, która podlegać będzie dalszym przeobrażeniom zgodnie z logiką procesu dziejowego. Stanowi więc międzypokoleniowy konstrukt komunikacyjny lub, odwołując się do określenia Benedicta Andersona, swoisty rodzaj wspólnoty wyobrażonej, którą konstytuują cztery wzajemnie powiązane elementy, tj. wytworzony i pielęgnowany w umyśle obraz wspólnoty, mniej lub bardziej określone terytorium, suwerenność i wspólnotowość (ta ostatnia rozumiana jako braterstwo, czyli głęboki, poziomy układ solidarności)².

Ostatnia z przytoczonych koncepcji nawiązuje bezpośrednio do powstałej niemal w tym samym czasie teorii nacjonalizmu Ernesta Gellnera, a konkretnie jednej z jej wyjściowych tez, że narody – w przeciwieństwie do nacjonalizmu – nie są czymś realnym, obiektywnym i koniecznym, lecz jedynie swoistymi konstruktami, bytami „przygodnymi” i sztucznymi, kreowanymi przez nacjonalistyczne elity. Poprzez odwrócenie zależności między narodami a nacjonalizmem, wyrażone zreżymie w postaci formuły: „Nacjonalizm stwarza narody, a nie na odwrót”³, uznana ona została za jeden z filarów nurtu konstruktywistycznego w socjologii.

Skoro wiadomo, że świadomość narodowa jest koniecznym warunkiem formowania się nowoczesnych narodów i dalszego ich istnienia, staje się oczywiste, iż kreślenie wizji Europy jako narodu ma o tyle sens, o ile będzie uwzględniać projekt powstania mniej lub bardziej wykształconej świadomości ponadnarodowej w miejsce wielu partykularnych świadomości narodowych. Od razu trzeba jednak powiedzieć, że próba bliższej oceny szansy realizacji tego projektu wydaje się być zabiegiem wysoce niewdzięcznym z kilku powodów. Po pierwsze, wynika to z natury świadomości narodowej: jest to kategoria wieloznaczeniowa, uwarunkowana kontekstowo, co oznacza, że może być zarówno empirycznie uchwytym stanem świadomości jednostek zaliczanych do określonego narodu, typem idealnym spełniającym funkcje heurystyczne, najwyższą fazą w rozwoju świadomości etnicznej, jak i formą ideologii, której nie da się wyprowadzić z żadnej z cech wspólnot prymordialnych (inaczej: pierwotnych)⁴. Dodatkowo w przypadku jej formowania dochodzi do swoistej koincydencji aktualnych realiów egzystencjalnych i mniej lub bardziej odległych składników przeszłości. Z reguły jednak elementy wydobyte z przeszłości stają się o wiele bardziej znaczące niż uwarunkowania aktualne. Co więcej, przechowywane w indywidualnej bądź zbiorowej pamięci wykazują zdumiewającą wprost trwałość, niezależnie od tego jak bardzo aktualna rzeczywistość różni się od sytuacji, w której zostały wytworzone. Tę prawidłowość dość trafnie oddaje stwierdzenie

¹ H. Kubiak, *U progu ery postwestfalskiej. Szkice z teorii narodu*, Kraków 2007, s. 22–23.

² B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone: rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Kraków–Warszawa 1997, s. 18–21.

³ E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, Warszawa 2009, s. 144.

⁴ H. Kubiak, op. cit., s. 212.

J.A. Schumpetera: „Nie ma nic trwalszego niż pamięć narodu” sformułowane przed blisko półwieczem na marginesie rozważań o roli monopolu w gospodarce⁵.

Świadomość narodową traktuje się więc z reguły jako wyższą formę świadomości etnicznej, zauważając przy tym, że ta druga forma świadomości nie zawsze i nie wszędzie miała szansę przekształcenia się w bardziej rozwiniętą postać. Świadczy o tym bogactwo mniejszości etnicznych i innych grup kulturowo-językowych we współczesnym świecie, w tym zwłaszcza w Europie. Nie wnikając bliżej w dalsze komplikacje związane z kategorią świadomości narodowej, dodajmy, że oznacza ona zarówno zbiór przekonań o przynależności do określonego narodu, jak i zespół często zrationalizowanych wyobrażeń o jego przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, którym towarzyszy poczucie więzi emocjonalnej z innymi jego członkami.

Po drugie, łączy się to z problemem wyboru częściowych wskaźników świadomości narodowej i ich operacjonalizacji dla konkretnych potrzeb badawczych (np. poczucia odrębności, obiektu lub obiektów identyfikacji, dumy narodowej, uznawanych wartości, wzorów zachowań oraz postaw wobec swoich i obcych). W związku z tym podejmowane w tym zakresie badania mają najczęściej fragmentaryczny, utrudniający analizy porównawcze charakter (obejmują z reguły wybrane wspólnoty etniczno-narodowe) lub ograniczają się do pojedynczych wskaźników empirycznych (podejście monoczynnikowe sprowadzone najczęściej do deklarowanej identyfikacji lub powiązania emocjonalnego jednostek z grupą narodową bądź etniczną).

I wreszcie po trzecie, jest to związane z wielkością i wewnętrznym zróżnicowaniem obiektu, do którego odnosi się analizowany projekt. Dość powiedzieć, że Unia Europejska obejmuje w sumie 27 państw-narodów, które terytorialnie zajmują powierzchnię o połowę mniejszą w stosunku do Stanów Zjednoczonych Ameryki, natomiast ich ogólna liczba ludności jest o połowę większa od ogółu ludności żyjącej w USA. Daje to Unii Europejskiej trzecie miejsce pod względem zasobów ludnościowych po Chinach i Indiach⁶. Nie będzie więc przesady w stwierdzeniu, że tak znaczne zagęszczenie relacji międzyludzkich w Europie w połączeniu z ich różnorodnością etniczną stawać się może źródłem potencjalnych antagonizmów i konfliktów.

Z powyższych ustaleń wynika, że w rozstrzygnięciu tytułowej kwestii wyobrażalne są dwa wykluczające się stanowiska: pozytywne i negatywne.

Stanowisko pozytywne powiada, że możliwa jest wizja Europy-narodu z wykształconą paneuropejską świadomością etniczno-narodową. Dodajmy, iż za stanowiskiem tym przemawia niezbyt wiele argumentów, chociaż poszukując ich można pośrednio odwołać się do tzw. logiki dziejów, w tym zwłaszcza do mocno ugruntowanej tezy odnoszącej się zarówno do dynamiki narodu, jak i państwa narodowego. Zgodnie z nią obie struktury w swoim rozwoju nie osiągnęły finalnego etapu procesu dziejowego, ponieważ proces ten trwa nieskończenie. Skoro zatem istnieje perspektywa dalszych przeobrażeń, nie można przynajmniej intuicyjnie wykluczyć, że zakładana wizja Europy ma szansę urzeczywistnienia się w dalszych stadiach rozwojowych.

⁵ J.A. Schumpeter, *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, Warszawa 1995, s. 122.

⁶ *Europa i jej mieszkańcy – podstawowe fakty i liczby*, http://europa.eu/abc/keyfigures/index_pl.htm [19.10.2010].

Stanowisko negatywne sprowadza się z kolei do twierdzenia, że wyżej postulowana wizja jest mało realna bądź wręcz niemożliwa. Przychylając się do tego stanowiska należy podkreślić, iż przemawiają za nim dwa argumenty, a mianowicie złożona struktura etniczna większości państw europejskich, do opisu której najlepiej nadają się terminy „wieloetniczność” i „wielokulturowość”, oraz społeczna reakcja na wieloetniczność wyrażona poprzez stan nastrojów nacjonalistycznych i uprzedzeń wobec zbiorowości obcych etnicznie i kulturowo.

Bliższa analiza obu sposobów argumentacji mieć będzie – z uwagi na sygnalizowaną wcześniej złożoność i wieloaspektowość – raczej wybiórczy charakter.

Wieloetniczność Europy

Współczesna Europa jest strukturą zintegrowaną ekonomicznie i politycznie, lecz wyraźnie zróżnicowaną kulturowo i etnicznie. Oznacza to, że większość jej państw ma charakter wielokulturowy i wieloetniczny. Przyjmuje się, że tak rozumiana wielokulturowość, podobnie jak ściśle powiązana z nią wieloetniczność, oznacza

współwystępowanie na tej samej przestrzeni (albo w bezpośrednim sąsiedztwie bez wyraźnego rozgraniczenia, albo w sytuacji aspiracji do zajęcia tej samej przestrzeni) dwóch lub więcej grup społecznych o odmiennych cechach dystynktywnych: wyglądzie zewnętrznym, języku, wyznaniu religijnym, układzie wartości itd., które przyczyniają się do wzajemnego postrzegania odmienności z różnymi tego skutkami⁷.

Do wspomnianej wieloetniczności przyczyniły się dość zróżnicowane czynniki, do których zaliczyć można m.in. rozpad imperiów kolonialnych i intensyfikację procesów migracyjnych jako naturalnego jego następstwa, w tym zwłaszcza migracji z byłych kolonii do metropolii, nasilenie migracji w związku z postępującą globalizacją i integracją Europy Zachodniej oraz dezorganizacją strukturalną Europy Środkowo-Wschodniej (upadek Związku Radzieckiego, rozpad Jugosławii, podział Czechosłowacji).

W wielu państwach Europy Zachodniej wraz z postępującym procesem dekolonizacji w latach 1945–1965 pojawiły się napływowe grupy mniejszościowe. Na przykład, we Francji widoczne to było w postaci znaczącego napływu emigrantów z krajów Maghrebu, w Holandii z Indonezji i Surinamu, a w Wielkiej Brytanii przedstawicieli społeczności hinduskiej. W ten sposób większość państw europejskich musiała konfrontować się z problemem mniejszości imigranckich tworzących zwarte skupiska w wielkich miastach, które – obok rodzimych mniejszości terytorialno-językowych – wzbogaciły ich pejzaż etniczny.

Jeśli chodzi o rodzime grupy etniczne warto wspomnieć, że od początku lat 60. ubiegłego wieku zaznaczył się wzrost aktywności grup dotąd pasywnych (np. Lapończyków i Romów). Zjawisko to, określane jako „nowa etniczność”, odrodzenie lub ożywienie etniczne, wystąpiło równolegle w Stanach Zjednoczonych i w Europie Zachodniej. Jest przy tym swoistą prawidłowością, iż wspomniane procesy w Europie zaznaczyły się prawie wyłącznie wśród mniejszości zamieszkałych na własnym

⁷ M. Golka, *Oblicza wielokulturowości*, [w:] *U progu wielokulturowości. Nowe oblicza społeczeństwa polskiego*, red. M. Kempy, A. Kapciak, S. Łodziński, Warszawa 1997, s. 54.

terytorium (tj. w kraju ojczystym) i posługujących się własnym, odróżniającym ich od innych językiem. Wysuwane żądania dotyczyły najczęściej dwu zasadniczych kwestii, tj. wprowadzenia języka danej mniejszości do szkół publicznych, mediów i życia publicznego oraz uzyskania pewnej formy autonomii umożliwiającej wyraźne samookreślenie się grupy. Do dalszych konstytutywnych cech można zaliczyć z jednej strony odrodzenie się świadomości etnicznej, profesjonalizację i strukturalizację rosnącej aktywności, co przejawiało się w powstawaniu nowych organizacji i partii politycznych, przy jednoczesnym przejmowaniu ich kierownictwa przez osoby legitymujące się wyższym wykształceniem mające poczucie wartości własnej grupy, z drugiej natomiast wchodziła tu w grę postępująca zdolność władz państwowych do reagowania na żądania mniejszościowych grup etnicznych.

Analogiczne procesy w krajach tzw. obozu socjalistycznego stały się możliwe dopiero po Jesieni Narodów w 1989 roku. W niektórych przypadkach przejawiały się one dążeniami separatystycznymi, których celem było utworzenie własnego państwa narodowego, w innych natomiast przyjmowały wynaturzoną, skrajnie nacjonalistyczną formę zwalczania innych grup etnicznych czy nawet tzw. czystek etnicznych⁸.

Mobilizacja europejskich wspólnot terytorialno-językowych w postaci „nowej etniczności” miała więc dość wyraźne ograniczenia czasoprzestrzenne. Pierwsza jej faza, zapoczątkowana w latach 60., zaznaczyła się wyraźniej w Europie Zachodniej, z kolei druga, która pojawiła się z wyraźnym opóźnieniem w stosunku do pierwszej (początek lat 90.), objęła głównie Europę Środkowo-Wschodnią.

Kiedy wydawało się, że Europa Zachodnia jest już na trwale uporządkowana politycznie według kategorii etniczno-narodowych, na początku lat 60. doszło do rewitalizacji różnic kulturowo-etnicznych i nasilających się ruchów nacjonalistycznych. I tak, we Francji doszło do ożywienia lokalnych patriotyzmów, które wzmacniały potrzebę demonstrowania tożsamości Bretończyków, Gaskończyków, Prowansalczyków i Korsykanów. W Wielkiej Brytanii próbę zdobycia autonomii podjęły Szkocja i Walia, a w Irlandii Północnej doszło do nasilenia walk i krwawej wojny na tle religijnym. W Hiszpanii o odrębność upomniwały się Galicja, Katalonia i Andaluzja, podążając za wcześniejszymi żądaniami nacjonalistów i autonomistów baskijskich. W Belgii natomiast odżył konflikt walońsko-flamandzki, który przejawiał się nie tylko na płaszczyźnie etnicznej, ale również politycznej i ekonomicznej.

Równocześnie wraz z postępującą integracją Europy, która wpływała pobudzająco na poczucie odrębności zbiorowości regionalnych i etnicznych, uzasadnione wydawało się pytanie: dlaczego kraj Basków, Szkocja czy Bretania nie mogą być częściami tworzącej się wspólnoty, podobnie jak Królestwo Hiszpanii, Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej czy Republika Francuska, które również stanowią części tej stale powiększającej się struktury. Było ono tym bardziej zasadne, gdyż na żadnym etapie tworzenia Unii Europejskiej nie ustalono ani liczby, ani rozmiarów wchodzących w jej skład wspólnot⁹.

Druga faza ożywienia etniczności, pojawiająca się wraz z rozpadem systemów komunistycznych na stosunkowo rozległym obszarze, którego wschodnią

⁸ Świat Polonii – witryna Stowarzyszenia Wspólnota Polska – Kraj i Polonia, www.wspolnota-polska.org.pl/index.php?id=st2 [19.02.2011].

⁹ Z. Bokszański, *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2006, s. 83.

granicę wyznaczała europejska część ZSRR, a południową Jugosławia, była w swej dynamice wyraźnie zróżnicowana. W krajach, które w okresie odchodzenia od poprzedniego systemu były monoetnicznymi państwami narodowymi (np. w Polsce i na Węgrzech), była ona mniej widoczna niż w państwach wielonarodowych bądź wielowyznaniowych czy zamieszkałych przez liczne mniejszości etniczno-narodowe. Było to zwłaszcza widoczne w postaci wspomnianego wcześniej usamodzielnienia się wielu republik po upadku Związku Radzieckiego oraz rozpadzie Jugosławii i Czechosłowacji.

W krajach nadbałtyckich, np. w Estonii, obecność licznej mniejszości rosyjskiej i ograniczeń w nabywaniu praw obywatelskich przez ludność posługującą się językiem różnym od dominującego wyzwoliła spory wewnętrzne i napięcia w stosunkach z Rosją. Tego rodzaju kwestie nie pojawiły się prawie wcale w Białorusi, która wspólnie z Rosją i Ukrainą powołała pod koniec 1990 roku Wspólnotę Niepodległych Państw. Ludy kaukaskie, upominając się o swoją niepodległość czy suwerenność terytorialną, stały się areną tragicznych wydarzeń i konfliktów zbrojnych. W Czeczenii, Armenii czy Gruzji do chwili obecnej można obserwować różny poziom nasilenia konfliktów, wyraźnie zróżnicowaną skalę agresji stosowanej przez głównych aktorów dramatu oraz wielorakie sposoby demonstrowania uczuć etnicznych bądź narodowych. Z największą eksplozją etniczności mieliśmy natomiast do czynienia na Bałkanach. W krajach byłej Jugosławii, z wyjątkiem jednonarodowej Słowenii, rozgorzały bowiem różnorodnie i wielopoziomowe konflikty prowadzące do krwawych wojen, a nawet praktyk ludobójstwa, w uśmierzanie których musiały być zaangażowane wojskowe i humanitarne organizacje międzynarodowe.

Pośrednich wskaźników złożonej struktury etnicznej w tym czasie w Europie mogą dostarczać także wyniki szerokich badań kwantytatywnych zrealizowanych w latach 70. przez Grupę Badawczą Socjologii Porównawczej Uniwersytetu Helsińskiego, kierowaną przez Erika Allardta. Analizą porównawczą objęto 46 spośród 50 istniejących wówczas w Europie Zachodniej mniejszości terytorialno-językowych, a jej wyniki opublikowano w 1979 roku w obszernym studium *Implications of the Ethnic Revival in Modern Industrialized Society*¹⁰.

Wszystkie badane wówczas mniejszości łączyło wiele podobieństw, a mianowicie posiadały mniej lub bardziej wyodrębnioną bazę terytorialną i odrębny język, demonstrowały wyraźną mobilizację polityczną, reprezentowane były przez profesjonalne elity, a w sferze wyborów politycznych charakteryzowały się przeważnie orientacją lewicową. Do wspólnych cech dochodziły ponadto wyraźnie wykształcona świadomość własnej tożsamości i pochodzenia, swoiste wzory kulturowe oraz powtarzalne schematy wewnątrzgrupowych interakcji. Natomiast to, co je różniło, sprowadzało się do stopnia natężenia poszczególnych cech, czyli zarówno do ich jednostkowej ważności, jak i sposobu wiązania się w szersze syndromy.

O rozległym charakterze prowadzonych analiz świadczyła m.in. wielość i złożona postać zastosowanych zmiennych badawczych. W ogólnej liczbie 18 zmiennych znalazły się kolejno: gęstość zaludnienia, wskaźnik migracji (liczony jako proporcja emigracji z terytorium mniejszości do imigracji na to terytorium), stopa bezrobocia, proporcja zatrudnionych w podstawowych kategoriach zawodowych do ogółu zatrudnionych, wielkość dochodu narodowego *per capita* (z uwzględnieniem

¹⁰ Zob. szerzej: H. Kubiak, op. cit., s. 91–92.

analogicznych wskaźników dla całego kraju), stopień rozwoju języka mniejszości (określony na podstawie posiadania przez ten język kodu pisanego), stopień żywotności (znajomości) mówionego i pisanego języka, ekskluzywności języka (tzn. czy jest on właściwy tylko dla danej grupy w jednym kraju, czy także występuje w innych krajach), zakres autonomii, nauczanie języka mniejszości w szkołach regionalnych, status języka mniejszości w prawie konstytucyjnym, istnienie środków masowego przekazu kontrolowanych przez mniejszość, liczebność mniejszości, stopa przyrostu naturalnego w wyniku reemigracji, ogólna liczba głosów oddawanych na wszystkie partie, liczba głosów oddawanych na radykalne partie socjalistyczne, istnienie partii etnicznej, występowanie zachowań politycznych naruszających obowiązujące prawo państwowe (akty terroru, inne formy nieposłuszeństwa obywatelskiego).

Drobiazgowa analiza korelacyjna wartości uwzględnionych zmiennych w połączeniu z agregacją wskaźników empirycznych w dwie szersze kategorie, określone jako „mobilizacja etniczna” i „zasoby”, wśród których w celu pomiaru wyróżniono 3 poziomy intensywności (w pierwszym przypadku w postaci – wysoka, średnia i słaba, w drugim odpowiednio – małe, średnie i duże) pozwoliła na wydzielenie dziewięciu typów mniejszości terytorialno-językowych w Europie Zachodniej:

- wysokiej mobilizacji etnicznej i małych zasobach (Bretończycy, Korsykanie),
- wysokiej mobilizacji etnicznej i średnich zasobach (Baskowie w Hiszpanii, Walijczycy, Celtowie w Irlandii Północnej),
- wysokiej mobilizacji etnicznej i dużych zasobach (Flamandowie, Walonowie, Słoweńcy we Włoszech, południowi Tyrolczycy, Katalończycy w Hiszpanii, Jurajczycy),
- średniej mobilizacji etnicznej i małych zasobach (Katalończycy, Celtowie w Irlandii, Baskowie we Francji, Sardyńczycy, Galicyjczycy),
- średniej mobilizacji etnicznej i średnich zasobach (Friulanie, Duńczycy w Niemczech, Farerczyzy, Słoweńcy w Austrii, Niemcy w Danii, Flamandowie we Francji),
- średniej mobilizacji etnicznej i dużych zasobach (Niemcy w Belgii, Finowie szwedzkojęzyczni, Valdonowie, Alanowie, Alzatzycy, zachodni Fryzowie),
- słabej mobilizacji etnicznej i małych zasobach (Węgrzy w Austrii, północni Fryzowie, Lapończycy norwescy, Lapończycy szwedzcy, Finowie z doliny Torne, Grecy we Włoszech, Albańczycy we Włoszech, Lapończycy w Finlandii, Celtowie w Szkocji),
- słabej mobilizacji etnicznej i średnich zasobach (Ladańczycy, Celtowie z Wyspy Man, Grenladczycy),
- słabej mobilizacji etnicznej i dużych zasobach (Tacynianie, Retoromanie, Okcytanie we Włoszech)¹¹.

Typologia Grupy Badawczej Socjologii Porównawczej wydaje się interesująca co najmniej z dwu powodów. Po pierwsze, jednoznacznie potwierdza złożony pod względem ilościowym i jakościowym kształt europejskiej struktury etnicznej, o czym świadczy zarówno imponująca liczba (46 spośród ogółu 50 zewidencjonowanych), jak i zróżnicowany potencjał tworzących ją mniejszości terytorialno-językowych (2 typy skrajne i 7 pośrednich). Po drugie, posiada walor prognostyczny w postaci analizy prawdopodobieństwa przyszłych konfliktów etnicznych oraz charakteru

¹¹ Ibidem, s. 92–94.

roszczeń strony kontestującej. Można jednakże wyrazić żal, że analogicznej typologii nie udało się do tej pory skonstruować dla pozostałych obszarów Europy.

Nie ulega bowiem wątpliwości, iż struktura etniczna Europy Środkowo-Wschodniej jest – podobnie jak na Zachodzie – wysoce złożona. Tylko w Polsce funkcjonuje, nie licząc różnorodnych grup terytorialno-językowych, kilkanaście mniejszości etniczno-narodowych, których status prawny jest uregulowany przez normy międzynarodowe, postanowienia konstytucji oraz zapisy w ustawach szczegółowych. Dla wielu z nich, np. dla Białorusinów, Litwinów, Ukraińców i Łemków, wejście Polski do Unii Europejskiej stanowiło swoisty impuls do wzmocnienia dotychczasowych identyfikacji narodowych bądź etnicznych.

Nowym jakościowo zjawiskiem okazały się natomiast dążenia rodzimych wspólnot terytorialnych, które wzorem analogicznych społeczności w Europie Zachodniej, zaczęły domagać się większej autonomii. Najbardziej wymownych przykładów wspomnianej tendencji dostarczają tu z jednej strony aspiracje społeczności Kaszubów, zmierzające do uznania ich kultury, uważanej dotąd oficjalnie za regionalną odmianę kultury polskiej, za formę narodowo odrębną, z drugiej natomiast strony podobne zjawiska zachodzące na Górnym Śląsku, związane z chęcią tworzenia własnej reprezentacji politycznej oraz uznania Ślązaków za odrębną narodowość (wystarczy tu odwołać się do Ruchu Autonomii Śląska powstałego w 1990 roku i wielokrotnie ponawianych od czerwca 1997 roku prób z rejestracją Stowarzyszenia Osób Narodowości Śląskiej).

Tego rodzaju dążenia nie należą bynajmniej do odosobnionych. Nie będzie przesady w stwierdzeniu, iż właściwie w każdym kraju tzw. Nowej Europy, powstałej po pamiętnej Jesieni Narodów w 1989 roku, występują sporne kwestie, antagonizmy bądź otwarte konflikty wyrosłe na podłożu wzmożonych identyfikacji etnicznych i narodowych. Jedne z nich miały wyłącznie charakter incydentalno-lokalny, jak miało to przykładowo miejsce jesienią 1998 roku w starym czeskim mieście Usti nad Łabą, gdzie większość czeska przy aprobacie władz miejskich postawiła mur, by oddzielić się od niechcianego i kłopotliwego sąsiedztwa z mniejszością romską¹², inne natomiast długotrwale absorbowwały uwagę społeczności międzynarodowej, czego najbardziej spektakularnym przykładem był konflikt albańsko-serbski, który częściowo został ustabilizowany wraz z proklamowaniem niepodległości Kosowa w lutym 2008 roku.

Wracając do realiów zachodnioeuropejskich, należy podkreślić, że mniej więcej od połowy lat 80. XX wieku w związku z ożywieniem gospodarczym stwarzającym zwiększone zapotrzebowanie na obcą siłę roboczą oraz postępującym procesem integracyjnym, obserwować można było wzmożony napływ imigrantów. Poszerzeniu też uległa liczba krajów, z których przybywali w poszukiwaniu lepszych perspektyw życiowych, o kraje wyraźnie odległe kulturowo. W ten sposób tradycyjna wieloetniczność Europy uległa wydatnemu wzmocnieniu. Przybywający imigranci tworzyli zwarte skupiska nie tylko na obrzeżach, ale i w centrach większych miast. Byli oni wprawdzie zintegrowani na poziomie prawnym, ale obcy kulturowo. Ich obcość stawała się zwłaszcza widoczna w okresach recesji gospodarczej, przejawiając się

¹² Zob. szerzej: C. Bayard, *Prawa mniejszości w Nowej Europie*, [w:] *Demokracja w Europie Środkowej, 1989–99. Studia historyczne i porównawcze*, red. J. Miklaszewska, Kraków 2001, s. 320.

we wzroście negatywnych nastrojów społecznych, a nawet odruchów wrogości wobec obcokrajowców.

Poważne problemy społeczne rodziła zwłaszcza nielegalna imigracja z Afryki przez Hiszpanię i Włochy do innych krajów europejskich. Swoiste apogeum osiągnęła ona w roku 2006, kiedy to w okresie od stycznia do października wjechało do Hiszpanii nielegalnie 27 tys. osób, natomiast we Włoszech przebywało łącznie 520 tys. nielegalnych imigrantów¹³.

Tytułem podsumowania tej części rozważań można dodać, iż we współczesnej Europie mamy do czynienia z wysoce zaawansowanym zróżnicowaniem etnicznym. Oznacza to, iż w pewnej bliskości przestrzennej koegzystują ze sobą różnorodne wspólnoty narodowe i etniczne, które w różny sposób podkreślają własną odrębność kulturową i korzystają z różnych możliwości budowania swojej tożsamości, przez co ich wzajemne kontakty muszą przyjmować odmienną i nie zawsze akceptowaną postać. Na taki stan rzeczy złożyło się wiele zróżnicowanych przyczyn. Obok wcześniej sygnalizowanego ożywienia poczucia odrębności rodzimych wspólnot terytorialnych, przeobrażeń społeczności autochtonicznych i intensyfikacji procesów migracyjnych znaczącą rolę odegrał tu również rozwój demokracji i politycznych praw jednostki.

Reakcje społeczne na zjawisko wieloetniczności

Pogłębianie się wieloetnicznego i, co za tym idzie, wielokulturowego charakteru życia społecznego w większości państw europejskich sprzyja wzrostowi negatywnych nastrojów i nastawień wobec obcokrajowców. Wiele przemawia za tym, iż mamy tu do czynienia z naturalną reakcją na zmianę kulturowego wzoru migracji. Mniej więcej do połowy XX wieku był on oparty na procesach asymilacji prowadzących do pełnego włączenia imigrantów do przyjmującego ich społeczeństwa, obecnie ewoluuje w stronę integracji polegającej na przyjmowaniu przez nich pewnych standardowych norm i wartości obowiązujących w kraju osiedlenia, przy równoczesnym zachowaniu mniejszej lub większej odrębności etnicznej. Tak rozumiana integracja miała być, w odróżnieniu od wcześniej lansowanej asymilacji, procesem dwustronnym, angażującym do wysiłku obu partnerów: społeczeństwo przyjmujące i imigrantów. Z punktu widzenia tych drugich miała ona być dostępna wyłącznie dla osób spełniających określone kryteria, w tym zwłaszcza psychologiczne, w postaci stwierdzonej gotowości inkluzji do nowego społeczeństwa.

Z socjologicznego punktu widzenia dokonana zmiana wzorów zasługuje na uwagę, ponieważ wymagała nowego spojrzenia na kwestię usytuowania imigrantów i innych mniejszości etnicznych w szerszym społeczeństwie. Wymuszone ono zostało mocno artykułowanymi aspiracjami bądź nawet roszczeniami środowisk imigranckich i zbiorowości etnicznych, które w coraz większym stopniu stawały się swoistymi grupami interesu. Jednocześnie należy podkreślić, iż dokonana zmiana nie przyniosła spodziewanych efektów, ponieważ oba wzory pozostawiały wiele do życzenia. Procesy asymilacji ani nie doprowadziły w dłuższej perspektywie do pełnego włączenia (akulturacji) przybyszów do przyjmującego ich świata społecznego, ani też nie przyczyniły się do likwidacji egzystencjalnych problemów mniejszości

¹³ A. Porębski, *Wielokulturowość Szwajcarii na rozdrożu*, Kraków 2010, s. 107.

etnicznych. Procesy integracji uległy natomiast swoistej inwersji, przyczyniając się paradoksalnie do usytuowania grup etnicznych na peryferiach życia społeczno-kulturowego pluralistycznych etnicznie społeczeństw. Współcześni migranci, podobnie jak ich poprzednicy, dążą w dalszym ciągu do tworzenia środowisk przestrzennie skoncentrowanych, swoistych enklaw bądź izolowanych gett, odtwarzających rdzenne kultury kraju pochodzenia. Stawały się one w naturalny sposób źródłem narastania lęków i postaw segregacyjnych w społeczeństwach przyjmujących imigrantów, zmuszając jednocześnie polityków do podjęcia działań zmierzających do ograniczania napływu obcokrajowców. Tego typu reakcje nasilały się w okresach dekonunktury i kryzysów gospodarczych, prowadząc z reguły do uruchomienia praktyk restrykcyjnych w oficjalnej polityce migracyjnej. Chodzi tu, najogólniej rzecz ujmując, o nowelizację prawa imigracyjnego podejmowaną w większości państw europejskich, która zmierzała do bardziej efektywnego powstrzymania stale rosnącego strumienia imigrantów.

Pierwszym krajem, który przyjął nowe prawo oparte na zasadach integracji obcokrajowców, była Republika Federalna Niemiec. Miało to miejsce w styczniu 2005 roku, a już pół roku później zorganizowano w Berlinie pierwszy narodowy szczyt o integracji, który miał prowadzić do stworzenia narodowego planu włączania (inkluzji) cudzoziemców we wszystkie wymiary życia społecznego. Jego wymowne hasło: „Wspierać i wymagać” stało się znakiem rozpoznawczym, rzec by można – chwytliwym sloganem uwspółcześnionej formuły procesu integracji oraz nowej, bardziej restryktywnej polityki imigracyjnej we wszystkich wieloetnicznych krajach europejskich. Następnie w marcu 2006 roku nowe prawo imigracyjne zostało przyjęte przez Izbę Gmin w Wielkiej Brytanii. Ograniczało ono imigrację z krajów spoza Unii, z wyjątkiem osób wysoko kwalifikowanych (naukowców, lekarzy, personelu zarządzającego w firmach, informatyków). W tym samym czasie uczyniła to Holandia, przy czym swoistym novum jej ustaleń prawnych było wprowadzenie obowiązkowego testu dla imigrantów, którego celem miało być określenie stopnia znajomości języka flamandzkiego i gotowości do integracji. Podobne rozwiązania przyjęto w styczniu 2007 roku we Francji. Zakładało ono konieczność stwierdzenia skłonności do integracji, zanim przyznane zostanie prawo pobytu. Nawet Szwajcaria, która tradycyjnie uchodziła za najbardziej przyjazny kraj dla imigrantów i azylantów, nie powstrzymała się przed wprowadzeniem restryktywnych zmian w nowym prawie o obcokrajowcach. Niemniej jednak bardziej znaczący wymiar posiadały w tym kraju liczne inicjatywy obywatelskie w sprawie wydalania obcokrajowców czy protesty przeciwko budowie meczetów. Nowa ustawa o obcokrajowcach odnosiła się do obcokrajowców spoza Unii Europejskiej i EFTA, którzy przybywali do Szwajcarii w poszukiwaniu pracy¹⁴.

W lipcu 2008 roku na spotkaniu ministrów spraw wewnętrznych 27 państw UE w Cannes przyjęto przygotowany przez Francję unijny pakt migracyjny, który częściowo wyhamował ukazane wyżej tendencje. Nie wyrażono w nim mianowicie zgody na obowiązkowe kontrakty integracyjne, obligujące imigrantów do uczenia się języka i respektowania prawa w państwach osiedlenia, które w mniej lub bardziej zawołowanej formie pojawiały się w nowelizacjach prawnych wszystkich wymienionych wyżej państw. Nie dano w nim również zgody na imigrację selektywną,

¹⁴ Zob. szerzej ibidem, s. 104–107.

to znaczy uzależniania przyznania imigrantom prawa do pobytu od kraju pochodzenia, wieku, zawodu i wykształcenia¹⁵.

Jeśli przyjąć, że imigranci wnoszą do Europy inne obyczaje, nienarodowe języki, odmienne – często egzotyczne – religie, niezrozumiałe wzory zachowań, style życia, wartości i światopoglądy, nie dziwi fakt wzmożonego narastania w ostatnich latach nastrojów nacjonalistycznych i innych przejawów prawicowego ekstremizmu. Widoczne są one zwłaszcza w programach skrajnie prawicowych partii politycznych, które od pewnego czasu skłaniają się w kierunku natywizmu. W interesującym nas kontekście natywizm powinien być postrzegany jako skrajnie negatywna, etnocentryczna reakcja ludzi urodzonych w danym kraju wobec imigrantów i ich kultur. Termin ten w odniesieniu do partii politycznych oznaczał będzie rodzaj ideologii opartej na przekonaniu, iż w skład państwa powinni wchodzić wyłącznie rdzenni obywatele, a obcokrajowcy, podobnie jak wszelcy inni przybysze, zgodnie z wyjściową zasadą etnocentryzmu oceniani być powinni jako niższy element nienarodowy, stanowiący bezpośrednie zagrożenie dla bytu bądź interesu narodowego.

W większości natywistycznie, tj. antyimigrancko, zorientowanych partii obecność obcokrajowców postrzegana jest jako: 1. zagrożenie dla tożsamości narodo-wo-etnicznej „prawdziwych” obywateli, 2. bezpośrednia przyczyna bezrobocia, 3. źródło przestępczości oraz 4. czynnik upadku idei państwa opiekuńczego. Widoczne jest to między innymi w belgijskiej partii Vlaams Belang (Flamandzki Interes), która mimo ostrych protestów Centrum na Rzecz Równości Szans i Flamandzkiej Ligi Praw Człowieka prowadzących do uznania jej w listopadzie 2004 roku przez Sąd Najwyższy za organizację niezgodną z ustawą przeciw rasizmowi i ksenofobii, osiąga poparcie stosunkowo wysokiego odsetka wyborców. Na uwagę zasługuje również holenderska partia pod nazwą Lista Pima Fortuyna, która mimo zamordowania jej przywódcy na 8 dni przed wyborami parlamentarnymi w 2002 roku przez obrońcę praw zwierząt, Volkerta van der Graffa, uzyskała blisko 18% reprezentację w parlamencie. Z kolei we Włoszech sprzeciw wobec imigracji i żądania wyraźniejszego jej ograniczenia zgłaszały w swych programach dwie partie wchodzące w skład rządu Silvia Berlusconi: Lega Nord i Aleansa National¹⁶.

Wymienione wyżej ugrupowania nie są oczywiście jedynymi antyimigranckimi agendami skrajnej prawicy w Europie. Można je odnaleźć w większości krajów, jak chociażby Francuski Front Narodowy Jean-Marie Le Pena, sprzeciwiający się obecności imigrantów muzułmańskich, Szwajcarska Partia Ludowa, wykazująca dużą aktywność polityczną pod kierownictwem Christopha Blochera, czy ruch zapoczątkowany przez Wolnościową Partię Austrii Jörga Heidera, utrzymujący dużą żywotność mimo tragicznej śmierci jego lidera w październiku 2008 roku.

Ideologia nacjonalistyczna skierowana przeciwko rosnącemu znaczeniu mniejszości imigranckich widoczna jest również w różnych warstwach otaczającego społeczeństwa. Z punktu widzenia rozważanych kwestii interesująca wydaje się

¹⁵ Ibidem, s. 108.

¹⁶ Zob. szerzej D. Kasprovicz, *Natywizm. Skrajnie prawicowy głos w unijnej dyskusji nad tożsamością narodową*, [w:] *Kwestie narodowościowe w świetle procesów migracyjnych w Europie*, red. D. Mikucka-Wojtowicz, Kraków 2009, ss. 177–183.

Nowa Prawica we Francji, powstała w 1968 roku jako przeciwwaga wzmagającej się wówczas popularności lewicy¹⁷. Głównym jej celem miało być przeciwstawienie się z jednej strony intelektualnemu terrorowi lewicy, z drugiej natomiast samobójczemu antyintelektualizmowi prawicy. Stanowiła ona elitarne stowarzyszenie wyrosłe wokół Grupy Badań i Studiów nad Cywilizacją Europejską (skrót GRECE). Do założycieli tego stowarzyszenia należeli m.in. Alain de Benoist, Louis Pauwels, Jean Giono, Michał Poniatowski, Michel Marmin, Pierre Vial. Pierwszym sekretarzem generalnym GRECE został Jean-Claude Valla. Oprócz grupy studentów filozofii, historii i szkół ekonomicznych skupia ono dzisiaj osoby w wieku 25–50 lat, pozostające w związkach rodzinnych, legitymujące się w większości wykształceniem uniwersyteckim, w tym głównie intelektualistów, nauczycieli i urzędników. Nie wnikając bliżej w ideologię tego ruchu, warto przypomnieć, że wypływa ona z trzech głównych źródeł: filozofii reprezentowanej m.in. przez Fryderyka Nietzschego i Oswalda Spenglera, najnowszych osiągnięć naukowych etologii, socjobiologii, antropologii, dokonanych m.in. przez Konrada Lorenza, Edwarda Wilsona, Hansa Eysencka oraz indoeuropejskiej mitologii, skodyfikowanej m.in. przez Mircea Eliadego, Roberta Gravesa. Nowa Prawica szuka przede wszystkim inspiracji w kulturze starożytnej Grecji (stąd nazwa stowarzyszenia – GRECE) oraz w mitach barbarzyńskich ludów Północy.

Dodać wypada, że na rosnącą popularność tego ruchu wpłynęła ożywiona aktywność na rynku wydawniczym. Z Nową Prawicą związane są czasopisma (m.in. „*Eléments pour la Civilisation Européenne*”, „*Nouvelle école*”, „*Contrepoint*”), prasa codzienna („*Valeurs actuel*”) oraz periodyki („*Historie Magazine*”, „*Planete*”, „*Figaro-Magazine*”).

W sferze społeczno-politycznej Nowa Prawica odrzuca egalitaryzm i idee równości jako sprzeczne z prawami natury, przy czym nierówności społeczne uzasadnia powszechnymi nierównościami w świecie przyrody. Głosząc pochwałę nierówności, opowiada się zatem za różnorodnością, wynikającą chociażby stąd, iż każdy naród ma własną osobowość, każda kultura własne wartości moralne, tradycje polityczne i reguły zachowania. W związku z tym odrzuca akulturację rozumianą jako proces przystosowania się jednostki bądź zbiorowości do kultury innego społeczeństwa, co uzasadnia tezę o niezmienności zachowań ludzkich. W zamian za to propaguje elitaryzm i potrzebę powrotu rządów arystokratycznych elit, wpisując się tym samym w nurt krytyki demokracji poprzez uznanie jej za system nierealny, nieefektywny, którego istotę można sprowadzić do tyranii miernot. Co więcej – a jest to z punktu widzenia poruszanej problematyki kwestia bodaj najistotniejsza – broni kulturowej tożsamości Europy przed inwazją imigrantów (zwanym również „kolonistami”) z Trzeciego Świata, którzy na ruinach europejskiej cywilizacji stworzą „społeczeństwo wielokulturowe”.

Nie będzie przesady w stwierdzeniu, iż zaprezentowane wyżej założenia, z mocno wyartykułowanym odrzuceniem wielokulturowości jako zagrożenia dla kontynentu europejskiego, stanowiły i nadal stanowią swoistą pożywkę dla formujących się ideologii nacjonalistycznych zarówno we Francji, jak i poza nią. To elitarne

¹⁷ Dalsza charakterystyka tego ruchu dokonana zostanie na podstawie: J. Tomaszewicz, *Przeciwko równości i demokracji. Nowa Prawica we Francji*, <http://adnikiel.republika.pl/nowa%20prawica.html> [29.09.2010].

środowisko opiniotwórcze istniejące od ponad półwiecza nadal przejawia niesłabnącą aktywność. Dość powiedzieć, że ma ono swoich sympatyków wśród młodych konserwatystów w Niemczech, Belgii, Włoszech, Wielkiej Brytanii, a nawet ostatnio w Rosji.

Przejawy nastawień antyimigranckich mogą mieć również lokalny i czysto pragmatyczny wymiar. We wrześniu 2010 r. rozpoczęta została akcja plakatuwa pod wielce wymownym hasłem: „Odszczurzenie rynku pracy”, zorganizowana przez działaczy ruchu antyimigranckiego w Ticino, jedynym włoskojęzycznym kantonie w Szwajcarii. Na upublicznionych w Bellinzoni i Locarno plakatach widniały dwa wielkie gryzonie pożerające szwajcarski ser. Jednym z nich był włoski robotnik budowlany Fabrizio, który godząc się na niskie bądź wypłacane „na lewo” wynagrodzenie, psuje rynek pracy, ponieważ zaniża pensje i odbiera możliwość zatrudnienia Szwajcarom. Przy konsumpcji nienależnego sera partnerował mu imigrant z Rumunii o imieniu Bogdau, którego opatrzone etykietką złodzieja. Ta niewybredna w swym przekazie akcja spotkała się z protestem włoskich dyplomatów i przedstawicieli mediów, którzy zarzucali Szwajcarom rasizm i ksenofobię, chociaż podobne praktyki zdarzały się w ich kraju. Koalicja premiera Silvia Berlusconiego wygrała bowiem wybory w 2008 roku podsycając histerię przed imigrancką przestępczością i obiecując szybką deportację rumuńskich i bułgarskich Romów¹⁸.

W podsumowaniu tej części rozważań wypada więc uznać, iż negatywne reakcje na pogłębiającą się wieloetniczność i łączącą się z nią wielokulturowość, których aktualnym przejawem są wyraźnie nasycone emocjami tendencje nacjonalistyczne i dość spektakularne nastawienia antyimigranckie, są zjawiskiem niemal powszechnym i to zarówno na poziomie rządów poszczególnych państw, pravicowych partii politycznych, jak i szerszych warstw społecznych.

Próba konkluzji

Przechodząc do udzielenia w miarę jednoznacznej odpowiedzi na tytułowe pytanie, w którym chodziło o rozstrzygnięcie, czy w dającej się przewidzieć przyszłości nasz kontynent stanie się Europą-narodem z wykształconą świadomością ponadetniczno-narodową, czy też nadal pozostanie Europą narodów, trzeba od razu powiedzieć, iż perspektywa łącząca się z pierwszą jego częścią, której odpowiadało wcześniej wyróżnione stanowisko pozytywne, wydaje się niezbyt realna, zdaje się być bardziej iluzją niż potencjalną możliwością. Przemawiają za tym dwa główne powody. Pierwszym z nich jest złożona struktura etniczna większości państw europejskich, której nie są w stanie zmienić ani procesy integracji, ani siły globalizacji. Procesy integracji osłabiają wprawdzie funkcje państw narodowych, które muszą być zastępowane z jednej strony przez struktury zakresowo węższe od państw narodowych (np. regiony), z drugiej natomiast przez zyskujące na znaczeniu systemy ponadnarodowe, ale trudno zgodzić się z tezą zakładającą zmierną bądź zanik państw narodowych czy samych narodów. Co więcej, doświadczenia Unii Europejskiej dowodzą, że zarówno wśród starych, jak i nowych jej członków dochodzi – co starano się wcześniej wykazać – do wyraźnej rewitalizacji etnicznej, określanej mianem „nowej etniczności”. Niemal równolegle z nią pojawił się wzmożony

¹⁸ T. Bielecki, *Szwajcarię trzeba odszczurzyć*, „Gazeta Wyborcza” z 1.10.2010.

napływ imigrantów z biedniejszych części świata do bogatej Europy, który wydaje się nie do powstrzymania mimo prób stworzenia bardziej restryktywnego prawa dla obcokrajowców. Z kolei procesy globalizacji mimo powszechnego dążenia do unifikacji wielu wymiarów życia społecznego „nie stwarzają kulturowej jednorodności w sposób absolutny. Znoszą one różnice między narodowymi kulturami, ale też mnożą różnice wewnątrznarodowe”¹⁹. Te ostatnie coraz częściej sprowadzają się do wzrostu liczby zbiorowości etnicznych i ich różnorodnych kultur w związku z tym, iż status etniczno-narodowy staje się głównym kryterium różnicowania współczesnych społeczeństw, tak w Europie jak i poza nią.

Drugi z wspomnianych wcześniej powodów wypada sprowadzić do powszechnej obecności negatywnej percepcji samego zróżnicowania etnicznego i problemów wynikających z owej różnorodności. Najbardziej spektakularnym przejawem tej tendencji staje się zauważalny wzrost znaczenia różnych odmian nacjonalizmu, których najbardziej skrajną postacią może być stale odtwarzający się ruch antyimigrancki. Wzrost potrzeby identyfikacji etniczno-narodowej, zwanej inaczej budowaniem tożsamości, będący podstawą nacjonalizmu, tłumaczyć można kurczeniem się tradycyjnych obszarów, które tę potrzebę zapewniały. Dość wymownym przykładem może tu być zanik identyfikacji zawodowej, tak typowy dla nowoczesnych społeczeństw²⁰. Właściwie można powiedzieć, iż to właśnie przynależność etniczno-narodowa staje się, nie licząc możliwości oferowanych przez tzw. sport identyfikacyjny (np. futbol czy ostatnio w Polsce skoki narciarskie), jednym z głównych kryteriów budowania indywidualnej i zbiorowej tożsamości w ponowoczesnych społeczeństwach.

Za potwierdzeniem kluczowej roli tego typu identyfikacji przemawia stosunkowo niedawno wyrażony pogląd, według którego nacjonalizm jest nie tylko zespołem wzajemnie powiązanych zjawisk symbolicznych, psychologicznych, prawnych i geopolitycznych, takich jak tożsamość i świadomość narodowa, sentyment narodowy, duma narodowa, patriotyzm narodowy (ten ostatni w znaczeniu poczucia lojalności i oddania dla wspólnoty narodowej), ale również, a może przede wszystkim formą świadomości. Zgodnie z takim ujęciem powinien być on traktowany jako styl i sposób myślenia, wyobrażenie świata, w którego centrum leży idea narodu rozumiana jako definicja całkowicie suwerennej i równej wspólnoty. Z kolei suwerenność narodu oznacza zasadniczo świecki pogląd na świat, zgodnie z którym

to żyjący ludzie, a nie transcendentna siła staje się źródłem zarówno prawa jak i władzy. Z uwagi na zasadę suwerenności i równości narodu członkostwo w narodzie nadaje jednostce godność, pociągając za sobą założenie, że w zasadzie każdy jest potencjalnym liderem lub członkiem elity przywódczej. Owa godność z kolei wyjaśnia, dlaczego ludzie są gotowi oddać życie za swoje narody²¹.

Ostatni cytat nie wymaga szerszego komentarza, ponieważ dość wyraźnie wskazuje, dlaczego potwierdzenie własnej odrębności i identyfikacje narodowe są ciągle żywotne w życiu współczesnych społeczeństw. Skłania również do przekonania, iż

¹⁹ M. Billi, *Banalny nacjonalizm*, Kraków 2008, s. 240.

²⁰ Zob. szerz. Z. Bauman, *Wolność*, Kraków 1999, s. 88–90.

²¹ L. Greenfield, J. Eastwood, *Nationalism in Comparative Perspective*, [w:] *The Handbook of Political Sociology. States, Civil Societies, and Globalization*, ed. T. Janoski, R.R. Alford, A.M. Hicks, M.A. Schwartz, Cambridge–New York 2005, s. 251.

Europa w swoim obecnym kształcie pozostanie nadal wspólnotą wielu narodów i nie wyrzeknie się długo partykularnych świadomości etniczno-narodowych.

Bibliografia

- Anderson B., *Wspólnoty wyobrażone: rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Kraków–Warszawa 1997
- Bayard C., *Prawa mniejszości w Nowej Europie*, [w:] *Demokracja w Europie Środkowej, 1989–99. Studia historyczne i porównawcze*, red. J. Miklaszewska, Kraków 2001
- Bauman Z., *Wolność*, Kraków 1999
- Bielecki T., *Szwajcarię trzeba odszczurzyć*, „Gazeta Wyborcza” z 1.10.2010
- Billi M., *Banalny nacjonalizm*, Kraków 2008
- Boksański Z., *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2006
- Europa i jej mieszkańcy – podstawowe fakty i liczby*, http://europa.eu/abc/keyfigures/index_pl.htm [19.10.2010]
- Gellner E., *Narody i nacjonalizm*, Warszawa 2009
- Golka M., *Oblicza wielokulturowości*, [w:] *U progu wielokulturowości. Nowe oblicza społeczeństwa polskiego*, red. M. Kempy, A. Kapciak, S. Łodziński, Warszawa 1997
- Greenfield L., Eastwood J., *Nationalism in Comparative Perspective*, [w:] *The Handbook of Political Sociology. States, Civil Societies, and Globalization*, ed. T. Janoski, R.R. Alford, A.M. Hicks, M.A. Schwartz, Cambridge–New York 2005
- Kasprowicz D., *Natywizm. Skrajnie prawicowy głos w unijnej dyskusji nad tożsamością narodową*, [w:] *Kwestie narodowościowe w świetle procesów migracyjnych w Europie*, red. D. Mikucka-Wojtowicz, Kraków 2009
- Kubiak H., *U progu ery postwestfalskiej. Szkice z teorii narodu*, Kraków 2007
- Porębski A., *Wielokulturowość Szwajcarii na rozdrożu*, Kraków 2010
- Schumpeter J.A., *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, Warszawa 1995
- Świat Polonii – witryna Stowarzyszenia Wspólnota Polska – Kraj i Polonia, www.wspolnotapolska.org.pl/index.php?id=st2 [19.02.2011]
- Tomasiewicz J., *Przeciwko równości i demokracji. Nowa Prawica we Francji*, <http://adnikiel.republika.pl/nowa%20prawica.html> [29.09.2010]

Supranational European identity: utopian idea or the fact of the future?

Abstract

The paper considers the possibility of the emergence of European supranational identity, which has not yet been proved or disproved. Currently, however, such possibility seems remote given the development of strong national or even nationalistic views which hinder the creation of European identity. A solution may be provided by the policy of multi-ethnicity.